Przegląd Kościelny

Nr. 14. Poznań, 2 Października 1884. Rok VI.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Sacramentalia.

(Dokończenie.)

d) Ze względu na ministra sakramentaliów są jedne z nich rezerwowane, drugie nierezerwowane. Niektóre z nich zastrzegł sobie sam Papież, a do nich należy pomiędzy innemi Agnus Dei (okrągła biała tabliczka z wosku z obrazem Baranka Boskiego), którego poświęcenia dopełnia z szczególniejszą uroczystością i z gorącemi modlitwami. Agnus Dei jest największem sacramentale i największe błogosławieństwa sprowadza na wiernych, a wylicza je wiernie dokument, który się do tego dodaje: 1° Ut aspectu vel contactu Agni in caereis illis formis impressi, excitentur fideles ad memoranda sub eo symbolo Redemptionis nostrae mysteria, conceptisque grati animi sensibus, divinam in nos bonitatem benedicant, venerentur, ac diligant, fidentes, fore, ut per eam peccatorum veniam obtineant et maculas omnes abstergant. 2° Ut ad vivificae crucis signum, iisdem caereis impressum, maligni spiritus contremiscant et fugiant, facessant grandines, subsidant venti, dissipentur tonitrua, abigantur turbines, fulgura et tempestates. 3° Ut divinae benedictionis virtute non praevaleant diabolicae fraudes, insidiae et tentationes. 4° Ut parturientes cum foetu incolumes serventur eumque feliciter in lucem emittant. 5° Ut iisdem devote utenti nulla dominetur adversitas, nulla noceat pestilentia aërisve corruptio, nullus comitialis morbus eum corripiat, nulla maris tempestas, nullum incendium, nulla inundatio, nulla adversus eum praevalcat malignitas. 6° Ut in prosperis adversisque casibus divina protectione muniatur, ab humanis vel diabolicis insidiis, a subitanea et improvisa morte, a cunctis denique malis et periculis liberetur, per vitae et passionis Jesu Christi mysteria." — Inne sakramentalia są zastrzeżone Biskupowi, tak że albo nie może bez osobnego indultu papiezkiego zwyczajnemu kapłanowi pozwolić ich sprawować — i to są benedykcye, przy których zachodzi namaszczenie (z wyjątkiem święcenia wody do chrztu) — albo może delegować bądź jure ordinario, bądź też na mocy quinquenaliów, i te są oznaczone w mszale i w rytuale jako benedictiones ab episcopis vel aliis facultatem habentibus faciendae. W naszéj archidyecezyi mają tę władzę tylko ksks. dziekani. Wszystkie inne benedykcye mogą odprawiać kapłani zwyczajni bez szczególnego upoważnienia. Niektóre z nich jednakże są *de jure parochi;* i te wolno odprawić kapłanowi zwyczajnemu tylko z upoważnienia proboszcza. Do tych należą: błogosławieństwo puerperae, domów, uroczyste pobłogosławienie pól, święcenie wody do chrztu i egzekwie. Inne benedykcye może odprawić każdy kapłan. „Nota tamen, mówi de Herdt III n. 129, 1° has benedictiones non esse faciendas in alterius ecclesia, neque in capellis vel oratoriis ecclesiae annexis, rectore invito seu contradicente; 2° non esse faciendas publice et solemniter in locis alterius jurisdictionis; 3° servandas esse conventiones, constitutiones synodales et immemorabiles consuetudines contrarias." W obcéj parafii nie powinien kapłan albo zakonnik ani privatim udzielić sacramentale, jeżeli nie ma pewności, że temu proboszcz się nie sprzeciwi. We własnym kościele można udzielić sakramentale obcym parafianom; — lepiéj jest jednak odesłać ich do własnego proboszcza. — Samo się z siebie rozumie, że rezerwowane są także benedykcye różańca, szkaplerza, i wogóle błogosławieństwa, przez które przyjmuje się do bractwa, albo z któremi odpust się przywięzuje do dewocyonaliów.

III. 6. *a)* Sakramentalia dopełniają się albo udzielają uroczyście albo prywatnie. Uroczyste udzielenie jest wedle de Herdt'a III n. 129 to „quae fit publice cum concursu populi, cum solemnitate, cantu, pluribus ministris etc.;" prywatne „quae fit absque praedicto apparatu a solo sacerdote cum unico ministro." Wszystkie zwyczajne benedykcye, i uroczyste i prywatne, należą na pierwszem miejscu do tego, który na tem miejscu, gdzie się udzielają, ma jurysdykcyą.

b) Niektóre błogosławieństwa są przepisane, niektóre zaś dowolne. Przepisane są i dla tego zobowięzują sub gravi, błogosławieństwa zachodzące przy sakramentach; dla rządzcy kościoła lub jego zastępcy te, które są połączone ze mszą św. i ze świętami i są podane w mszale na odnośnem miejscu, np. święcenie gromnic w Uroczystość Oczyszczenia N. M. P. itp. — Przepisane i konieczne tak, że bez błogosławieństwa te przedmioty nie mogą być użyte, jest błogosławienie wszystkiego tego, co należy do służby Bożéj a szczególniéj do mszy św. i co z tem stoi w ścisłym związku: kościół, ółtarz, dzwony, cmentarz; oleje św.; kielich, patena, puszka i lunula w monstrancyi; szaty kapłańskie, obrusy, korporały, palki. — Nie przepisane ale przyjęte jest błogosławienie monstrancyi, tabernaculum, krzyża do procesyi i ółtarza, obrazów i figur umieszczanych w kościołach. — Inne zwyczajne kościelne utensylia, jak: puryfikaterze, ręczniki, ubiór ministrantów, mszał, kanony, lichtarze, ampułki, turybularz, dzwonki, konfesyonały itd. nie święcą się, — chociaż rytuał podaje formularz do benedykcyi mszału.

c) Kapłan winien wiedzieć, co mu się godzi błogosławić, a czego się nie godzi. Rytuał mówi w tym względzie: „noverit sacerdos, quarum rerum benedictiones ad ipsum et quae ad episcopum suo jure pertineant, ne majoris dignitatis munera temere aut imperite unquam usurpet propria auctoritate," — gdyż mogłaby benedykcya illicite albo i invalide być dokonaną. Invalide wedle de Herdt'a (n. 130) byłaby udzielona „benedictio, ad quam benedicens delegari non potest; si autem benedicens delegari queat, benedictio est quidem illicita, idcirco tamen non semper invalida."

d) Przy sprawowaniu sakramentaliów trzeba użyć formularzy przez Kościół aprobowanych. „In benedictionibus, mówi de Herdt, tantum utendum est Missali aut Rituali Romano, non autem aliis libris, licet approbatis a locorum Ordinariis, nisi Missali et Rituali Romano sint conformes (SRC. 7 kwiet. 1832) nec aliae formulae benedictionum sunt adhibendae, dum non constet, eas a SRC. esse appro-

batas.“ Jeżeli nie ma formularza do jakiéj benedykcyi, robi się wtenczas znak Krzyża św. nad przedmiotem i mówi się: „In Nomine Patris etc.“ albo bierze się formularz z rytuału: „benedictio generalis ad quaecunque volueris.“

e) Błogosławieństwo, które nie jest połączone z Najśw. Ofiarą, albo dla którego nie żądają wyraźnie przepisy, aby w kościele było spełnione, można dopełnić na każdem odpowiedniem miejscu; zawsze jednak jest kościół najstósowniejszem dla wszystkich miejscem. Kiedy się dopełnia przy ołtarzu, odmawia się wtenczas modlitwę na stronie lekcyi, ale rytuał rzymski upomina „caveat sacerdos, ne benedictionis causa ponat aliquid indecens super altare, velut esculenta; sed quod ejusmodi est, ponatur super mensam commodo loco paratam. Na ołtarzu ma tylko być święcone, co należy do ołtarza lub Najśw. Ofiary, a wtenczas powinny być na ołtarzu świece zapalone.

f) Kiedy kapłan spełnia błogosławieństwo na ołtarzu, winien być w kapę przybrany; „ubi autem pluviale haberi non potest, in alba et stola, sine planeta“ (Rub. Miss. Gen.) Przy każdem innem błogosławieństwie, nie podjętem przy ołtarzu „sacerdos saltem superpelliceo et stola pro ratione temporis utatur, nisi (de colore stolae) in Missali seu Rituali aliter notetur“ (Rit. Rom. reg. gen. de bened.).

g) „Sacerdos semper stando benedicat et aperto capite. In principio cujusvis benedictionis dicat: Adjutorium nostrum etc. Qui fecit etc. Dominus vobiscum etc. deinde dicatur oratio.“ Przy oracyi trzyma ręce złożone na piersi; przy Oremus i św. imieniu Jezus skłania głowę (u ołtarza ku krzyżowi). „Postea rem aspergat aqua benedicta, et ubi notatum fuerit, pariter incenset, nihil dicens.“ Tak przepisuje rytuał. Aspersyą resp. incenzacyą czynić należy trzy razy: w środku po prawéj, a potem po lewéj ręce, „in modum Crucis,“ ile razy osobno przepisuje rytuał, jak przy pierścionkach ślubnych, przy aspersyi końcowéj mulieris post partum etc. Przez aspersyą mają spłynąć na poświęcone przedmioty te święte skutki, jakie przywiązał Kościół do wody święconéj przez modlitwę i błogosławieństwo swoje. „Quamvis conveniat, ut res aqua benedicta physice tangatur, non est tamen necesse, dum plures simul benedicuntur, ut quaelibet in particulari tangatur“ (de Herdt n. 133).

7. Pie et prudenter, ochoczo i nieobojętnie winien kapłan sprawować i rozdzielać sakramentalia. *Pie*, to jest: winien te tylko sprawować i rozdzielać, do których ma prawo, a nie powinien wdzierać się w prawa innych; nie godzi mu się pomijać przy tem przepisów kościelnych; nie powinien tam błogosławić, gdzieby obraził myśl Kościoła, a przy błogosławieniu winien żądać pobożnego usposobienia i uszanowania od tych, dla których je spełnia, sam dobrym przyświecając im przy tem przykładem przez wiarę w świętość i skuteczność sakramentaliów. Daleki niech będzie od niego pozór niskiéj i nieszlachetnéj pobudki, może zasilania kalety. — *Prudenter*, to jest: niech się z tem nie narzuca zbytecznie wiernym, ale niech pouczy, aby pragnęli sakramentaliów i we czci je mieli; — chociaż winien domagać się, aby prosili o ważniejsze benedykcye jak novae domus, mulieris post partum, i obojętnych pod tym względem karcić winien. Jeżeli wierni proszą o benedykcye nadzwyczajne, winien kapłan zbadać, dla czego ich się domagają, a jeżeli dostrzeże w tem zabobon, lub coś przewrotnego, niech wpierw pouczy i odwiedzie od zabobonu. Jeżeli odwieść mu się nie uda i przekonać, natenczas winien odmówić błogosławieństwa. Przedewszystkiem potrzebna jest ta prudentia, jeżeli z powodu choroby albo nieszczęścia wierni domagają się błogosławieństwa, gdyż tam zbyt łatwo przypuszczają wpływy demoniczne, a kapłan nie powinien uciekać się do benedykcyi lub exorcyzmu, gdzie naturalne środki wystarczają, albo gdzie opieszałość lub złość ludzka wywołały nieszczęście. W takim razie nie godzi się jednakże dusz pasterzowi z góry odpychać od siebie tych nieszczęśliwych jako zabobonnych, ale winien usunąć łatwowierność, przekonać o fałszywem pojęciu, kazać się uciec do środków naturalnych, starać się o nawrócenie i pobudzić do życia chrześciańskiego jako najpewniejszego lekarstwa na wpływy demoniczne, — a potem może w odpowiedni sposób uciec się i do sakramentaliów.

Błogosławieństwo powinno być dopełnione i sakramentalia rozdzielane zewnętrznie z godnością a wewnętrznie z dobrem usposobieniem. Z godnością, to znaczy: nie pobieżnie, — słowa powinny być wymawiane powoli i pobożnie, znak krzyża zrobiony przystojnie, aspersya i incenzacya z godnością, — a wszystko w ogóle ku zbudowaniu wiernych. Wiele też zależy tutaj od wewnętrznego i moralnego usposobienia błogosławiącego i rozdzielającego sakramentalia, gdyż od tego żależy skutek sakramentaliów w ich aplikacyi. Niech sobie tutaj kapłan rozważy wpierw w pokorze i żalu niegodność swoją i ułomność, i niech prosi Boga o litość i miłosierdzie, a niech żywi w sercu silną i żywą wiarę w nadprzyrodzoną udzieloną sobie władzę błogosławienia, czynność samą niech odprawia z ufnością niezłomną w skuteczność tego, co czyni w imieniu Kościoła jako sługa Chrystusa i szafarz jego tajemnic, a modlitwy niech tak odprawia, aby Bogu były na chwałę a obecnym na zbudowanie.

Ostatecznie potrzeba pouczać wiernych o sakramentaliach i wskazywać, w co tu wierzyć i czego się spodziewać powinni, jakie jest znaczenie poświęconych przedmiotów i jak ich używać powinni, aby nie lekceważyli sobie błogosławieństw lub rzeczy poświęconych, ale też nie spodziewali się po nich magicznych skutków, jeżeli z niemi współdziałać nie będą; — potrzeba ich pouczać, że i sakramentalia mają przedewszystkiem na celu ułatwić zbawienie duszy i że potrzeba do ich przyjęcia pobożnego usposobienia, jeżeli na duszę oddziałać mają, bo nie działają one niewątpliwie i koniecznie, chociaż działają i wtenczas, kiedy skutku nie widać. „W cudowny sposób okazuje się i teraz nie rzadko, jak działają sakramentalia. Tylko że te objawy nie są dla rynków świata, ale dla cichego koła wiernych.. Z resztą któż to zliczyć zdolen, ile one szkody odwróciły, ile błogosławieństwa sprowadziły, od ilu niebezpieczeństw uwolniły, a człowiek nie dostrzegł tego? Ile ztąd owoców spływa do duszy, ile obrony przeciw pokusom, siły we walce, pociech w cierpieniu, spokoju w nieszczęściu?“

IV. 8. Głównym momentem przy wszystkich sakramentaliach jest błogosławieństwo kościelne. Władza jednakże błogosławienia nadana uroczyście kapłanowi przy święceniu z charakterem kapłańskim jest habitualna; dla tego błogosławieństwo kapłańskie samo w sobie jest sakramentale, które w danych razach może kapłan rozdzielać i które nieraz przy błogosławieństwach prywatnych może zastąpić błogosławieństwa w rytuale przepisane; — z wyjątkiem przecież a) wszystkich błogosławieństw, które się dopełniają w sposób uroczysty albo mają publiczny charakter i dla tego wedle przepisów rytualnych spełnione być powinny; i b) tych błogosławieństw, dla których formuła ściśle jest przepisana, jak np. przy wielu błogosławieństwach połączonych z odpustem. — Ale i przy prywatnych błogosławieństwach trzeba, gdzie tylko można, używać formularza w rytuale podanego, zamiast pojedyńczego kapłańskiego błogosławieństwa, bo to więcéj buduje, bo w modlitwie przepisanéj oznaczony jest ściśle skutek tego błogosławieństwa i ponieważ w modlitwie Kościoła zamknięta jest wielka siła. Pojedyńcze błogosławieństwo kapłańskie dopełnia się, że się wymawia: Benedictio Dei omnipotentis Patris etc. albo Benedicat vos (te) Deus, Pater etc., i równocześnie robi się znak Krzyża św. nad przedmiotem, który się błogosławi i pokrapia go się, jeżeli można, wodą święconą.

Błogosławieństwo kapłańskie udziela się prywatnie albo publicznie. Publicznie błogosławić może i musi kapłan

na końcu Mszy św. i po rozdzieleniu Komunii św. extra Missam. W Niemczech udzielają takie błogosławieństwo także kapłani z ambony po kazaniu. — Najuroczystsze i najskuteczniejsze jest błogosławieństwo udzielone Najśw. Sakramentem, gdyż tu błogosławi sam P. Jezus ręką kapłana. — Prywatnie nie wolno kapłanowi błogosławić tam, gdzie przepisy kościelne wyraźnie tego nie nakazują, albo gdzieby się to sprzeciwiało roztropności pasterskiéj. Po za tem zaś winien korzystać z swéj władzy jak najczęściéj i najchętniéj. W niéj bowiem złożył P. Jezus wielką, skuteczną, nadprzyrodzoną władzę, która niemniéj jak i władza sprawowania najśw. Ofiary i Sakramentów śś. powierzona mu jest przez Kościół, aby dowolnie z niéj korzystał dla szczęścia i błogosławieństwa bliźnich swoich, dla odwracania od nich niejednego ukrytego nieszczęścia. Ponieważ jednakże pojedyńczego kapłańskiego błogosławieństwa skutki nie są tak ściśle oznaczone przez Kościół, jak są oznaczone skutki benedykcyów w modlitwach przepisanych, dla tego „większa albo mniejsza skuteczność zależy, jak mówi Amberger, jak od woli Bożéj i od usposobienia je odbierającego, tak i od tego, czy serdeczniejszy lub też obojętniejszy jest związek między udzielającym błogosławieństwo a Chrystusem i Kościołem.“

Siła nadprzyrodzona kapłańskiego błogosławieństwa okazuje się najjawniéj u osób ekstatycznych. Błogosławiona Katarzyna Emmerich poznawała i chciwie chwytała przedmioty błogosławione, które przed pobłogosławieniem żadnego na nią nie wywierały wpływu. Wśród walk największych i tortur duchowych doznawała ulgi i spokoju, kiedy jéj kapłan udzielił błogosławieństwo albo zbliżył do niéj poświęconą swą rękę. Nieraz zdarzało się, że zmęczona i znękana, ale wsparta siłą nadprzyrodzoną podnosiła się z łoża boleści, biegła do spowiednika i na klęczkach prosiła o błogosławieństwo dla takich, dla których zbawienia miała coś uczynić, nawet i dla dusz zmarłych, przyczem raz jeden się skarżyła, że udzielił jéj błogosławieństwo z nie dość silną wiarą, gdyż nie dostawało czegoś jego skuteczności. „Siła błogosławieństwa kapłańskiego, powiedziała sama, wnika aż do czyśćca i jak rosa orzeźwia dusze, kiedy się im udziela z mocną wiarą.“ „O palcach kapłańskich powiadała mi nieraz, mówi jéj spowiednik, że chociażby i całe ciało kapłana zamienione było w proch a dusza jego znajdowała się w piekle, to poświęcenie palcy zawsze tam będzie widne, bo one palą się ogniem potężnym.“

9. Ważne przedewszystkiem jest błogosławieństwo kapłańskie udzielone dzieciom, chorym i przy sprawowaniu Sakramentów.

a) Którýżby kapłan nie brał sobie za wzór boskiego przejaciela dzieci i nie przelewał dla tego na nie całéj miłości i troskliwości i nie pragnął: „ne malitia mutet intellectum ejus,.. ut proficiens aetate, sapientia et gratia, semper Deo et hominibus placeat“ (bened. puerorum)? Niechby im dla tego jak najczęściéj udzielał błogosławieństwo swoje, — nieraz i niepostrzeżenie, a sprowadzi z nieba na nie rosę orzeźwiającą i niejedno złe od nich odwróci.

b) I chorym niech otwiera dusz pasterz jak najczęściéj to źródło pociechy, gdyż ci potrzebują najwięcéj nadprzyrodzonéj pomocy w cierpieniach swoich i walkach z pokusami szatańskiemi, które na nich wtedy głównie uderzają. Niech nie odchodzi od nich nigdy bez słowa pociechy i znaku Krzyża św.

c) Przy sprawowaniu Sakramentów śś. winien kapłan, gdzie zachodzi błogosławieństwo, udzielać je z pobożnością, skupieniem duszy i gorącem pragnieniem dopomożenia duszy do dobrego przyjęcia św. Sakramentu. Tak przed spowiedzią w błogosławieństwie: „Dominus sit in corde...“ sprowadza łaskę na penitenta, żeby serdecznie żałował za grzechy („in corde“) i szczerze je wyznał („in labiis“); — przed Komunią św. („Indulgentiam...), prosi Boga aby oddalił z serca grzechy powszednie i usunął złe skłonności.

10. Pozdrowienia: Dominus vobiscum! Dominus tecum! są wyrazami życzenia, aby spłynęło błogosławieństwo, są krótkiemi, silnemi westchnieniami do Boga, aby zesłał łaskę dla ludzi; nie są właściwem sakramentale, ale spokrewnione z niem pod względem skuteczności i tem więcéj do niego zbliżone, z im większą uwagą i serdeczniejszą intencyą je kapłan wymawia. Jest to prawdziwe pozdrowienie męża Bożego, co jest szafarzem łask Boskich, pośrednikiem życia nadprzyrodzonego! Słyszeliśmy kiedyś, idąc obok starca kapłana, że przechodząc koło ludzi, mawiał niepostrzeżenie „Dominus tecum“ — a zagadnięty przez nas, czemu to mówi, odpowiedział skromnie: tom winien godności mojéj kapłańskiéj i to mnie usposabia do świętego sprawowania sakramentaliów; — a któż policzy, ilem błogosławieństwa sprowadził przez to z nieba na ziemię!

11. Wyższe od błogosławieństwa kapłańskiego jest błogosławieństwo Biskupa, który posiada władzę kapłańską w całéj pełni. Przy uroczystem błogosławieństwie robi on trzy znaki Krzyża św., — wolno błogosławić mu i po za służbą Bożą w dyecezyi swojéj i ma prawo błogosławić publicznie na drogach.

Całą pełnią błogosławieństwa, które powierzył P. Jezus Kościołowi swojemu, ma Papież jako zastępca Chrystusa. Z uroczystemi też papiezkiemi błogosławieństwami jest zawsze połączony odpust. — Biskupom udziela Papież na ich prośby władzę udzielania ludowi papiezkiego błogosławieństwa, połączonego ze zupełnym odpustem, w święto Wielkanocne i w inne święto uroczyste w ciągu roku. W szczególnych okolicznościach (np. z powodu misyi, pielgrzymk do Rzymu) otrzymują od Ojca św. tę władzę udzielenia błogosławieństwa pap. i zwyczajni kapłani, ale ci nie używają do tego formularza przepisanego Biskupom, lecz innego. I tako zwana absolucya jeneralna (benedictio apostolica in articulo mortis) jest błogosławieństwem papiezkiem wedle osobnego formularza.

Jak papiezkie błogosławieństwo, tak i dewocyonalie poświęcone przez Papieża mają szczególniejsze swoje znaczenie i są źródłem wielu odpustów, które nazywają się „papiezkiemi“ albo „apostolskiemi“ odpustami. Władzę błogosławienia dewocyonaliów i przywięzywania do nich odpustów może dostać od Papieża i kapłan zwyczajny — zwykle ad quinquennium; — nie wolno mu jednakże z niéj korzystać bez pozwolenia Biskupa dyecezalnego, gdyż brewe zawsze zaopatrzone jest w klauzulę „de Ordinarii licentia.“ Jeżeli dodana jest klauzula „privatim“, nie wolno mu błogosławić publicznie. Rytuał rzymski podaje: „Instructio pro sacerdotibus, quibus summus Pontifex delegat facultatem benedicendi coronas, rosaria, cruces, crucifixos, parvas statuas et sacra numismata,“ z których wyjmujemy kilka ważniejszych uwag:

a) Odpusty papiezkie można przywiązać do krzyżów z obrazem Ukrzyżowanego albo bez niego (cruces, crucifixi), do różańcy z 15 (rosaria) lub 5 dekadami (coronae) i do statuów albo medali z wyobrażeniami Świętych kanonizowanych.

b) Przedmioty te muszą być z materyi trwałéj. Do obrazów z papieru lub płótna, do dewocyonaliów z cyny, ołowiu, gipsu, szkła nie można przywięzywać zupełnego odpustu. Różańce jednakże mogą być i ze szkła „dummodo globuli sint ex vitro solido et compacto“ (S. C. J. 1 marca 1820).

c) Do ważnego pobłogosławienia wystarcza, jeżeli kapłan upoważniony wymówi słowa: „In Nomine Patris et Filii et Spiritus sancti“ i równocześnie zrobi znak Krzyża św. nad przedmiotem, a potem pokropi go wodą święconą (co jednakże nie jest konieczne do ważności odpustu, S. C. J. 11 kwiet.

1846). Można jednakże użyć formularza znajdującego się w rytuale. Takie pojedyńcze poblogosławienie jest nawet i wtenczas ważne, kiedy brewe mówi, że błogosławieństwo musi być dopełnione: „in forma ecclesiae consueta.“ Przy różańcach więc wystarcza pojedyńcze poblogosławienie.

d) Odpusty przywiązane do dewocyonaliów są albo zupełne albo częściowe, a można ich dostąpić, kiedy się albo odmówi przepisane modlitwy albo spełni przepisany uczynek i przy tem albo się trzyma przedmiot poświęcony w ręku, albo ma go się przed oczami. Do odpustów tych należy także odpust w godzinę śmierci. „Quisquis animam suam Deo in articulo mortis devote commendans, ipsamque mortem aequo ac libenti animo de manu Domini suscipere paratus et vere poenitens, confessus ac sacra communione refectus, si valeat, alioque contritus nomen Jesu ore, si potuerit, sin minus, saltem corde invocaverit, plenariam indulgentiam consequetur.“ — Krzyż dla konających jest to krzyż zaopatrzony w papiezkie odpusty, nie tylko w odpusty na godzinę śmierci ale i we wszelkie inne papiezkie odpusty. Do każdego przedmiotu, do którego przywiązane są odpusty papiezkie, przywiązany jest także odpust na godzinę śmierci.

12. Jedno jeszcze przy tem wszystkiem nasuwa nam się pytanie, czy i o ile pozwolić akatolikom korzystać z sakramentaliów? Czy może kapłan na to pozwolić w téj intencyi, żeby one ułatwiły im powrót na łono Kościoła?

Nie od rzeczy tu będzie, gdy poszukamy analogii w cudownych leczeniach starożytności chrześciańskiéj dla rozwiązania trudności tu się nastręczających. Uleczenie chorego cudownym sposobem rozróżnia się bowiem tylko stopniowo od uleczenia, jakie wywołują nieraz sakramentalia: pierwsze jest czemś doskonałem, drugie niedoskonałem. Niedoskonałe jest leczenie z pomocą sakramentaliów w stósunku do cudu pod dwojakim względem: że cudowne uleczenie dopełnia się nagle, leczenie zaś przez sakramentalia wymaga więcéj lub mniéj czasu; — leczenie przez sakramentalia odnosi się, przedewszystkiem u dorosłych, głównie tylko do cierpień demonicznych, cud usuwa i cierpienia naturalne, na których usunięcie sztuka lekarska nie posiada środków. Sprawcą jednego i drugiego leczenia jest Zbawiciel.

Apostołowie leczyli wiernych i niewiernych. Piotr św. uleczył chromego przy bramie w imię Jezusa, nie postawiwszy do tego żadnego warunku. Akta męczeńskie opowiadają o wypędzaniu złych duchów przez Świętych także bez żadnego warunku, a opowiadają nadto, że w nagrodę za to spotykało Świętych prześladowanie. Tertulian opowiada, że chrześcianin Prokulus uleczył cesarza Septymiusza Sewera, używszy poświęconego oleju, za co go cesarz z wdzięczności zatrzymał w swym pałacu. Chociaż Septymiusz Sewerus późniéj prześladował chrześcian, nie ganił jednakże nikt potem Prokula, że to uczynił. Tam tedy nieochrzceni korzystali nieraz z łask Kościoła; — tu ochrzceni domagają się ich czasem. Kapłani żyjący w t. zw. Diaspora, między protestantami, wyznają, że bardzo często przychodzą do nich protestanci i proszą o błogosławieństwo w potrzebach i utrapieniach, ale też bardzo często dostrzegać na nich skutków z cudem prawie graniczących sakramentaliów im udzielonych, że na ducha i serce wpływali przez nie i niejedną duszę pozyskali Kościołowi. Przestrzegają jednakże, że wiele tu potrzeba roztropności i ostrożności, wiele namysłu i rozwagi! — Wszakżeż za żywych akatolików wolno aplikować i ofiarę Mszy św. — zawsze z pragnieniem, aby powrócili co rychléj na łono Kościoła!

13. Na tem kończymy uwagi nasze; — a powtarzamy na końcu, cośmy z początku przytoczyli: „W sakramentaliach odsłania Kościół w sposób szczególny całą potęgę macierzystéj miłości, swą piękność i siłę.“ „Z błogosławieństwem stoi on przy swych dzieciach wśród św. Ofiary, i kiedy przyjmują sakramenta św.; prowadzi przez cały rok kościelny; błogosławieństwem i siłą napełnia on miejsca, na których odprawia się służba Boża; uświęca w sposób szczególny one stany, które się poświęcają na służbę Bogu; przywięzuje błogosławieństwa do nabożeństwa domowego i osobistego człowieka; uświęca i błogosławi mu dom, majątek, życie domowe i otoczenie; przychodzi mu z niem w pomoc w ważnych życia wypadkach, wśród pokus szatańskich, w niebezpieczeństwach i potrzebach, w godzinie śmierci; towarzyszy mu błogosławiąc do grobu i po za nim jeszcze“ (Amberger).

Na kapłanach dla tego tem większa odpowiedzialność, aby umieli być zawsze wiernymi i świętymi szafarzami i stróżami wszystkich tych świętości i uświęcać niemi tych, dla których przekazane zostały!

Communicatio in Sacris cum haereticis.

Kilkakrotnie już dorywczo według nastręczających się z praktyki przypadków o téj sprawie pisaliśmy, dziś obszerniéj i wyczerpująco rzecz tę przedstawiamy, stawiając tezę:

że wszelki współudział in sacris z heretykami lub schizmatykami zakazany jest katolikom.

Twierdzenie to mogłoby się zdawać przeciwnem nauce wielkiéj liczby nowszych moralistów, którzy nie zbyt ściśle naukę katolicką pod tym względem wykładają; a przedewszystkiem wydaje się być zbyt surowem w obec różnych złagodzeń przyjętych dziś w praktyce. Mimo to łatwo wykazać, że wyraża ono naukę pewną, zasadę ogólną i pierwszą regułę w téj materyi. Ztąd podtrzymujemy z całą stanowczością następujące orzeczenie *Jus canonicum juxta ordinem Decretalium*: „Quia communicatio in divinis seu in rebus sacris vix fieri potest sine scandalo ac periculo perversionis contemptuque catholicae religionis, ideo *regulariter* non licet catholicis communicare in divinis cum haereticis; v. g. sacramenta ab eis recipere, templa eorum frequentare, conciones audire vel lectiones in scholis.“ Nadto utrzymujemy, że jest zakaz ogólny z prawa Bożego, tak przyrodzonego jak pozytywnego, oraz z prawa kościelnego płynący, który zabrania wiernym wszelkiego współudziału in sacris cum haereticis, do jakiéjkolwiek sekty oni należą. Poniżéj pomówimy o wyjątkach, tj. o przyczynach i okolicznościach dozwalających na wyjątki z pod tego prawa. Wprzódy jednak wyłożymy „tezę,“ zastrzegając sobie dyskusyą nad „hypotezą.“

Teza nasza, mimo że się zdaje być zbyt surową niektórym uczonym teologom i profesorom, przedstawia ogólną naukę teologów i kanonistów. Aby usunąć wszelkie wątpliwości i niepewności w tym punkcie, wystarczyłoby przytoczyć naukę Benedykta XIV w nieśmiertelnem jego dziele *de Synodo dioecesana*, jasno i wyraźnie orzekającą, że w praktyce nigdy dla katolików ta komunikacya z heretykami nie może być niewinną. W rozdziale V księgi VI mówi ten wielki Papież: „Quantum Ecclesia abominata fuerit catholicorum cum haereticis consortia, plane liquet ex epistola secunda apost. Joannis in qua v. 10 et 11, discipulos suos in hunc modum admonuit: »Si quis venit ad vos, et hanc doctrinam non affert, nolite recipere eum in domum, nec ave ei dixeritis; qui enim dicit ei ave communicat operibus ejus malignis.« A daléj przytacza następujące słowa św. Pawła do Tyt. III 10: »Haereticum hominem post unam et secundam correptionem devita.« Potwierdzając następnie tę naukę przykładami Świętych i różnemi pomnikami tradycyi, przytacza pomiędzy innemi świadectwami 9ty i 33ci kanon synodu Laodycejskiego i IV Soboru Kartagińskiego,

aby udowodnić, „quod non oportet cum haereticis et schismaticis orare, et nihilominus, dodaje, ea est misera nostrorum temporum conditio ut multis in provinciis, in quibus haereses aut dominantur aut grassantur impune, duram catholici subeant necessitatem cum haereticis conversandi et familiariter agendi.“

Wykazując dalej, że karność później pod tym względem nieco rozwolniała i wywołała canon *Ad evitanda* Soboru Konstancyjskiego lub Marcina V, zezwalający na komunikacyą cywilną z heretykami, dodaje: „Non idcirco tamen arbitrari debent catholici fas sibi esse, indistincte cum haereticis, quamvis non denuntiatis, in rebus sacris et divinis communicare: siquidem Paulus V, post maturam rei discussionem, neutiquam licere definivit catholicis regni Angliae haereticorum templa adire, ritibusque interesse, quos inibi exercent.“ Wiem dobrze, mówi daléj, że są teolodzy, którzy od wszelkiego grzechu uniewiniają katolików, biorących udział *in sacris* z heretykami w następujących warunkach: gdy zachodzi przyczyna bardzo ważna i nagła; gdy ten udział nie jest wyznaniem zewnętrznem fałszywego dogmatu, a nadto wywołać nie może żadnego zgorszenia, ni stworzyć niebezpieczeństwa zepsucia. Lecz nie aprobując wcale tych teologów, których opinia „suos habet adversarios, neque ab omnibus admittitur tanquam in praxi secura,“ jest przeciwnie zdania, że warunki wymagane przez teologów nigdy prawie razem się nie znajdą, „idcirco fere impossibile est usu venire, ut a flagitio excusari valeant catholici sese in rebus sacris cum haereticis vel schismaticis admiscentes.“ Kończąc przypomina instrukcyą św. Kongregacyi Officii i Propagandy, „quae illicitam semper reputarunt communicationem de qua est sermo.“

W instrukcyi Propagandy dla misyonarzy na Wschodzie (1729) wydanéj, a przez Giraldi'ego (*Expos. jur. pontif.* tit. 39 de sent. excom. sect. 936) przytoczonéj czytamy: „Cum ab hac s. Congregatione constanter uniformiterque rescriptum fuerit *non licere*, concepta spes erat missionarios Orientis satis ac facile intellecturos, posse quidem *speculative* casus aliquos excogitari, in quibus communicationem aliquam in divinis tolerare liceret, sed *practice*, circumspectis omnibus facti circumstantiis, difficillime casus inveniri in quibus ea communicatio liceat, ac moraliter etiam impossibile esse, ut *alia praescribatur regula generalis* cuique hominum generi, cuique regioni, cuique tempori accomodata, quam quae iteratis a missionariis Orientis quaesitis data est ab hac sacra Congregatione in Instructione edita anno 1719, eo nimirum principio nixa, quod communicatio in divinis cum haereticis et schismaticis, ut *illicita regulariter habenda esse in praxi*.“ Kongregacya św. wskazuje następnie na trzy przyczyny, dla których ta wspólność jest niedozwolona: „periculum perversionis in fide catholica, periculum participationis in ritu haeretico, periculum et occasio scandali,“ dla tego to, dodaje, zakaz polega na prawie Boskiem i przyrodzonem. Do tych przyczyn ogólnych, odnoszących się do naszéj tezy, Kongregacya św. dodaje kilka innych specyalnych dla katolików, żyjących pomiędzy Grekami schizmatykami.

Św. Kongregacya Officii w dekrecie z 10 maja 1753 zakazuje na nowo wszelkiéj komunikacyi z Grekami schizmatykami „in eorum divinis,“ i przytacza na wytłómaczenie ustęp z Benedykta XIV, przez nas powyżéj w streszczeniu podany.

Gdy następnie zbadamy naukę najpoważniejszych teologów, nawet tych, o których Benedykt XIV wspomniał jako bardzo pod tym względem łagodnych, przekonamy się, że wszyscy są zgodni co do zasady. I tak Kardynał de Lugo, zastanawiając się w disp. 22 nad tem, czy katolicy mogą komunikować się z heretykami nie denuncyowanymi „non solum in civilibus, sed etiam in sacris et spiritualibus,“ oświadcza nasamprzód ogólnie: „Certum est non posse nos cum haereticis communicare *in ritibus propriis* sectae haereticae; quia hoc esset contra praeceptum confessionis fidei, et contineret implicitam professionem erroris (*De Virt. fidei div.* disp. 22, sess. 1, n. 10). Lecz gdyby chodziło o wspólne heretykom i katolikom obrzędy, tj. wolne od wszelkiego błędu, de Lugo jest zdania, że komunikacya może być dozwolona w warunkach przytoczonych powyżéj przez Benedykta XIV. Tak więc przyjmuje Kardynał zakaz ogólny, jakkolwiek dopuszcza wyjątki i tę samą naukę znajdujemy w disp. 14 sect. 4 § 4, gdzie uczony Kardynał rozbiera kwestyą „de ritibus et caeremoniis falsi cultus, quomodo illicite usurpantur,“ wreszcie w § 6 téjże sekcyi, gdzie zastanawia się nad kwestyą „an sine fidei injuria liceat catholicis haereticorum templa adire et eorum ritibus adesse?“ Później pomówimy o różnicach zaprowadzonych przez sławnego teologa już to pomiędzy obrzędami „własnemi“ heretyków a „wspólnemi“ katolikom i dysydentom, już to pomiędzy różnemi stopniami perversitatis w „ritus proprii.“

Możemy przytoczyć także innych jeszcze teologów dawniejszych, jak Toleta, Salmanticenses, Grotti a zwłaszcza Suareza; lecz tego ostatniego naukę podaje dosłownie de Lugo. Scavini tak samo zasadę główną przyjmuje: „Si tertium, mówi, seu agatur de catholicis qui cum haereticis communicant in divinis, est sub gravi prohibitum communicare cum haereticis in divinis“ (*Theol. mor.* tr. 8 art. 1). Dopiero po téj nauce ogólnéj przytacza Scavini wyjątki, złagodzenia téj reguły albo raczéj przypadki, gdzie ta komunikacya z jednéj strony jest czysto materyalną, a z drugiéj strony uniknąć zdoła wszelkiego niebezpieczeństwa, jakie ma Kościół na oku, wydając taki zakaz. I my o tem pomówimy, lecz tutaj chodzi jedynie o zaznaczenie zasady, czyli prawa ogólnego.

Na potwierdzenie nauki naszéj powołać się możemy na karność Kościoła, dotyczącą małżeństw mieszanych, asystencyi heretyckiego ministra przy tych małżeństwach, obecności małżonków w zborach heret. po zawarciu ślubu małż. w kościele katolickim itd.; a ostatecznie i na konstytucyą *Cum sicut* Klemensa VIII, odnoszącą się specyalnie do Włoch. Lecz pomijając owe liczne decyzye Kościoła św., przytoczymy jeszcze tylko powody wewnętrzne tego zakazu, nadmienione w instrukcyach Propagandy i św. Officii, oraz przez wszystkich teologów podawane. Pierwszym i najgłówniejszym powodem jest „*periculum perversionis* in fide catholica“, jakie z saméj natury rzeczy wypływa. Z jednéj strony są obrzędy wyrażeniem, wyznaniem zewnętrznem wiary a ztąd są publicznem wzywaniem już to do przyjęcia nauki, jaką przedstawiają, już też co najmniéj do uprawnienia sekty, która je sobie przyswoiła, aby się akredytować w oczach prostaczków i nieświadomych; z drugiéj strony w gruncie natury ludzkiéj leży dążność instynktywna do przywiązania się do rzeczy wyobrażonych przez obrzędy lub ceremonie, mogące uderzać zmysły nasze. Jest zatem pewne niebezpieczeństwo, bliższe lub dalsze, cięższe lub lżejsze, odstępstwa w każdéj komunikacyi in sacris z heretykami zawarte, czy chodzi o „ritus proprii“ czy „communes“.

Z natury rzeczy, nieliczne wyjątki uwzględniwszy, fakt udziału in sacris z nieprzyjaciołmi wiary i Kościoła jest **zgorszeniem**. Jest to oświadczenie publiczne albo przywiązania do sekty potępionéj, albo obojętności dla wszystkich kultów; jest to przynajmniéj milczące oświadczenie, że się uważa za dozwolony lub obojętny kult zakazany; owóż to postępowanie, jakiekolwiek są wewnętrzne uczucia i pobudki, musi wywołać, wyjątkowe okoliczności odliczywszy, zawsze zgorszenie pomiędzy wiernymi.

Wreszcie periculum participationis in ritu haeretico nie mniéj jest uniwersalne jak poprzednie. Jeśli chodzi o własne obrzędy sekty, niebezpieczeństwo to istnieje zawsze

i nigdy asystencya nie może być bez winy. Tak teologowie najliberalniejsi pod tym względem utrzymują jednomyślnie z Kard. de Lugo: „Certum est non posse nos cum haereticis communicare in *ritibus propriis* sectae haereticae." Gdy chodzi o obrzędy wspólne katolikom i heretykom, zapożyczone przez nich z Kościoła, to są one także ze względu na miejsce, ministra, asystencyą i wszelkie „adjuncta" mniéj lub więcéj napiętnowane herezyą, a ztąd odiosae i dla tego „periculum participationis in ritu haeretico" grozi i tutaj chociaż w mniejszym stopniu, a zresztą instrukcye tak surowe Propagandy i św. Officyum dotyczą specyalnie tego przypadku, lub odnoszą się głównie do sprawowania Ofiary Mszy św. przez greckich księży schizmatyckich. Nie potrzeba zapewnie dodawać, że wszelka komunikacya *in sacris* z sektą potępioną przez Kościół zawiera w sobie objektywnie prawdziwą pogardę dla rozporządzeń lub rad Kościoła.

Z tego co się powiedziało, wynika, że według ogólnéj zasady, z wyjątkiem niektórych ważnych przyczyn, mogących uniewinić, tj. zbioru pewnych okoliczności, usuwających wszelkie niebezpieczeństwo i tłomaczących publicznie fakt, wszelki współudział in sacris z heretykami jest niedozwolony; i tę konkluzyą wywodzi Schmalzgrueber, jeden z największych pomiędzy kanonistami tolerantów w naszéj kwestyi: „*universim*, mówi on, vitandi haeretici sunt in rebus sacris."

(Dokończenie nastąpi.)

Kwestye teologiczne.

Jakie okoliczności grzechów muszą być koniecznie na spowiedzi wyznane?

Odp. Jest to nawet de fide, że na spowiedzi sakramentalnéj wyznane być muszą okoliczności, które rodzaj, gatunek grzechu zmieniają. Wykazuje się to z kanonu 7 sessyi 14 Sob. Tryd.: „Si quis dixerit in sacramento Poenitentiae ad remissionem peccatorum necessarium non esse de jure divino confiteri omnia et singula peccata quorum memoria ex debita et diligenti praemeditatione habetur etiam occulta, quae sunt contra ultima duo Decalogi praecepta, et circumstantias quae speciem peccati mutant, anathema sit." Muszą zatem, jak Gousset i inni objaśniają, być podane owe okoliczności, które do złości właściwéj pewnemu grzechowi nową złość innego rodzaju przydają; okoliczności, przez które oprócz cnoty, przeciw któréj grzech sam jest wymierzony, inna jeszcze cnota pogwałcona bywa, np. peccato adulterii violatur principaliter virtus castitatis, et ratione circumstantiarum simul violatur virtus justitiae. Aby jednak ścisły był obowiązek do podania tych okoliczności na spowiedzi, konieczna, by ta szczególniejsza złośliwość, którą okoliczności do aktu głównego przydają, sama dla siebie stanowiła grzech śmiertelny. Nam si levis fuerit, zauważa Ballerini, v. gr. levis irreverentia illius, qui in Ecclesia surripit pileum alterius, necesse non est, prout de venialibus statuitur, eam in confessione exprimere.

Daléj jest pewną rzeczą, że nie potrzeba oskarżać się z okoliczności, które grzech nie wiele powiększają albo zmniejszają. Powodem tego, że grzechy powszednie nie stanowią koniecznéj materyi Sakramentu Pokuty. Jasną jednak jest rzeczą i większa liczba autorów wyraźnie też oświadcza, że lepiéj jest okoliczności takie podać, tak samo jak lepiéj jest grzechów powszednich się spowiadać. Lecz Ballerini dodaje: „Cum mica salis intelligatur hoc, oportet. Secus enim confessio etiam personarum aliquarum piarum, quae pauca quaedam venialia solent afferre, ad mediam ut minimum horam pertrahetur, dum adjuncta omnia, e quibus leviter aggravari vel minui possunt culpae, diligenter exponere satagunt."

Pewną także jest rzeczą, że podać należy okoliczności, z powodu których grzech w swoim rodzaju powszedni staje się ciężki, śmiertelny. Również i te okoliczności wyłuszczyć trzeba, które grzech tak zmieniają, że z ciężkiego robią powszedni, albo żaden grzech, gdyż inaczéj spowiednik fałszywyby wydał wyrok.

Czy zaś konieczna wyznawać na spowiedzi okoliczności, które grzech ciężki sam w sobie znacznie powiększają, lecz rodzaju jego nie zmieniają, — jest kontrowersyą pomiędzy teologami. Jedni jak Melchior Canu, Soto, Suarez, Sanchez, Gonet, Genet, Tournely, Collet, Antoine, Habert, Wigandt, Sylvius, Concina, Billuart, Bailly i wielu innych twierdzą, że takich okoliczności koniecznie spowiadać się należy i przytaczają na dowód różne powody. Naprzód, mówią, ta sama jest przyczyna podania tutaj obciążających okoliczności, co przy okolicznościach zmieniających rodzaj grzechu; powtóre, grzech powiększony przez znacznie obciążające okoliczności równa się kilku grzechom, a po trzecie spowiednik nie może poznać należycie stanu duszy grzesznika i zadać mu odpowiedniéj pokuty, jeśli okoliczności tych nie zna. Powody te jednak nie uważa wielu za dostateczne. Ballerini sam je zbija i taką do pierwszego czyni uwagę: Hoc aperte falsum est; quia Tridentina Synodus confessionem praescribit, quoad mutantes speciem, non item quoad alias mere aggravantes. Si rationes aeque de utrisque circumstantiis probarent, sine causa concilium limitasset totam doctrinam illam ad circumstantias, quae mutant speciem: debuisset enim de utrisque in genere loqui absque limitatione et discrimine. Ita Lugo. A o drugim punkcie mówi: Haec quoque ratio nimis infirma est, tum quia in pluribus materiis frustra id requires, tum quia nemo unquam multiplicationem peccatorum in eodem actu quaesivit ex possibili materiae divisione. Na trzeci odpowiada krótko z Kard. Lugo: Non semper requiritur tam exacte aequalitas in poenitentia imponenda.

To też rzeczywiście opinia, że nie jest konieczna spowiadać się obciążających okoliczności, jest ogólniejsza i probabilior. Liczni nauczyciele do niéj się przyznają, a zwłaszcza św. Tomasz z Akwinu, który tak o tem pisze: Quidam dicunt, quod omnes circumstantiae, quae aliquam notabilem quantitatem peccato addunt, confiteri necessitatis est, si memoriae occurrunt. Alii vero dicunt, quod non sint de necessitate confitendae, nisi circumstantiae quae ad aliud genus peccati trahunt; et hoc probabilius est. Tak samo wyraża się św. Antonin i św. Alfons, który mówi: „Sententia mihi probabilior negat esse obligationem confitendi circumstantias aggravantes."

Na korzyść téj opinii można ważne przytoczyć argumenta: 1) ponieważ Trident. nie żąda nic więcéj, jedno wyznania liczby i rodzaju grzechu a ztąd nie nakłada obowiązku wyznawania innych okoliczności; 2) ponieważ inaczéj penitenci a więcéj jeszcze spowiednicy w ciągłym strachu byćby musieli, gdyż trudno im rozpoznać, które okoliczności są znacznie obciążające, i w wielu razach niepodobna podać reguły, według któréjby tę ciężkość rozpoznawać można. Na ten argument powoływyli się Navarrus, Vasquez, Toletus, de Lugo, Lessius, itd.

Obydwie więc opinie są probabiles; kwestya tylko jeszcze pozostaje, czy w praktyce można iść za opinią przychylną wolności, czy zasadę „lex dubia non obligat," tutaj zastosować można. Gdyby chodziło o substancyą sakramentu, o ważne jego udzielenie resp. przyjęcie, nie można postępować za tą opinią, choćby nie wiedzieć jak była probabilis, gdyż w takim razie zawsze sententia tutior trzymać się trzeba. Lecz tu o to nie chodzi, jak zauważa Gousset. Wszyscy bowiem zgadzają się w tem, że do ważnego przyjęcia Sakramentu formalna integritas wyznania wystarcza. W praktyce jest to dobra rzecz, gdy się penitent oskarża ze znaczniejszych okoliczności, doradzać nawet to można wiernym, już to aby większy spokój duszy pozyskali i więcéj się upokorzyli, już też aby większy pożytek z Sakramentu odnieśli. Zobowięzywać ich jednak ściśle do tego nie można. Spowiednik może także odpowiednie pytania co do obciążających okoliczności stawiać, lecz roztropnie i z umiarkowaniem, zwłaszcza gdy chodzi o grzechy contra sextum.

Osoba, która rano jako zdrowa przyjęła Komunią św., tego samego dnia paraliżem tknięta, czy może przyjąć po raz drugi Najśw. Sakrament jako wiatyk?

Odp. Teolodzy nie zgadzają się w téj sprawie, dla czego Benedykt XIV mówi: „In tanta opinionum discrepantia integrum erit parocho, eam sententiam amplecti, quae sibi magis arriserit.“ (De Synodo dioec. l. 4 c. 11). Jeśli chory pragnie i domaga się wiatyku, nie ulega wątpliwości, że pasterz dusz podać mu go powinien; chyba że osoba, która rano przyjęła Komunią św., już rano była chora i niebezpieczeństwo śmierci, chociaż ukryte, już w sobie miała. W takim razie nie wolno jéj tego samego dnia podawać dwa razy Eucharystyą św., jak twierdzi Müller *Theol. mor.* III § 98, n. 7. i Lehmkuhl II 104, n. 146.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Inkwizycyi.

1. W ostatnich czasach pomiędzy teologami toczyła się dyskusya w przedmiocie ekskomuniki mniejszéj. W artykule naszym o ekskomunikach umieszczonym w roczniku zeszłym poszliśmy za opinią, głoszoną przez wszystkich znaczniejszych komentatorów konstytucyi *Apostolicae Sedis*, utrzymującą, że przez tę bullę ekskomunika mniejsza zniesiona została. Niewielka tylko liczba jest zdania przeciwnego. Obecnie spór ten został ostatecznie rozstrzygnięty przez jedynie kompetentną instancyą, Kongregacyą św. Officii. Mgr. Dabert, Biskup z Perigeux otrzymał od téjże Kongregacyi odpowiedź potwierdzoną przez Pap. Leona XIII, w której na zapytanie swe, czy może w seminaryum kazać uczyć bezpiecznie, według opinii powszechnej, iż ekskomunika mniejsza została zniesiona przez konstytucyą Piusa IX *Apost. Sedis*, otrzymał odpowiedź: *affirmative*.

2. Równocześnie przedłożono téjże Kongregacyi Inkwizycyi inną wątpliwość, która rozstrzygnięta została wbrew ogólnemu zdaniu autorów. Wątpliwość ta dotyczy 10 ekskomuniki zastrzeżonéj specyalnie Stolicy św. Pius IX ekskomunikuje tamże tych, co rozgrzeszają complicem. Wszyscy komentatorowie konstytucyi *Apost. Sedis* zgadzają się w tem, że ekskomunice téj nie podlega spowiednik, który nie rozgrzesza rzeczywiście swego complicem. Owóż jak się o tem wyraża Pennachi: „Ut ejusmodi excommunicatio incurratur, necessarium est nedum ut confessarius confessionem complicis audiat, sed etiam absolutionem reapse impertiatur; quare si, confessione audita, vel complicem sine absolutione dimittat, vel simulet illum absolvere, et non absolvat, excommunicationem non incurrit. Lex enim aperta est: *Absolventes complicem in peccato turpi*. Si qua enim dubitatio ante nostram Constitutionem exoriri de re potuit, nunc nullimode dubitandum est, ad incurrendam excommunicationem, omnino necessarium esse ut confessarius complicem non ficte, non simulate, sed reapse absolvat.“ Pod wpływem konstytucyi Benedykta XIV, który tę ekskomunikę ustanowił, Penitencyarya św. odpowiadając na pytanie św. Alfonsa zadecydowała, że spowiednik udający rozgrzeszenie complicem ściąga na siebie ekskomunikę (Konst. *Sacr. Poenit.* et *Apostolici muneris*). Św. Alfons przyjął to zdanie, lecz po przeczytaniu konstytucyi tego samego Papieża *Inter praeteritos*, zmienił zdanie i uczył, że spowiednik nie rozgrzeszający rzeczywiście complicem, nie podpada pod ekskomunikę.

Nauka jednomyślna autorów nie uspokoiła sumień wszystkich. Biskup pewien przedłożył w ostatnich czasach znowu tę wątpliwość św. Penitencyaryi w następujących słowach: „Utrum confessarius, qui suum vel suam complicem in peccato turpi ad mentem Bullae *Apost. Sedis* simulaverat absolvisse, recitando v. g. orationem quamdam, vel alia verba pronuntiando, aut etiam tacendo, ita ut videretur tamen per signa vel per manuum gestus revera poenitentem a peccatis relaxare, incurreret excommunicationem specialiter s. Pontifici reservatam, de qua agitur in praefata Bulla?“ Św. Penitencyarya odpowiedziała na to 1 marca 1878: „confessarios simulantes absolutionem complicis in peccato turpi non effugere excommunicationem reservatam in Bulla S. S. Benedicti XIV *Sacramentum Poenitentiae*.“

Dla większéj jeszcze pewności wspomniony Biskup z Perigeux. Mgr. Dabert przedłożył raz jeszcze tę rzecz Kongregacyi św. Inkwizycyi z zapytaniem, czy może pozwolić uczyć w swéj dyecezyi wedle opinii powszechnéj. Odpowiedź była przecząca i otrzymała aprobacyą Ojca św.

3. Trzecia kwestya przedłożona przez tegoż Biskupa nie została rozstrzygnięta.

Owóż list w którym Kardynał Bilio daje wiadomość Biskupowi z Perigeux o rozstrzygnięciu dwóch wspomnionych wątpliwości przez Kongr. św. Inkwizycyi.

Illme et Rme Domine

Litteris diei 25 praeteriti maii Amplitudo Tua Supremae hujus Congregationis examini proponebat tria sequentia dubia:

1. Fere omnes Constitutionis *Apostolicae Sedis* commentatores docent, *excommunicationem minorem* vi hujus Constitutionis *abolitam esse*. Utrum haec sententia tuto doceri possit in seminario?

2. Iterum omnes ejusdem Const. commentatores docent, illum confessarium excommunicationi non subjici qui complicem in peccato turpi absolvere fingit; sed reipsa non absolvit. Contrarium tamen declaravit s. Poenitentiaria die 1 martii 1878. An potest Orator permittere ut in suo seminario doceatur praefata commentatorum sententia responso s. Poenitentiariae opposita?

3. An permittere potest ut in suo seminario tamquam probabilis doceatur nonnullorum recentiorum opinio, quod liceat infantem in utero matris occidere ad matrem relevandam, si alias mater et infans perituri sint?

Porro Emi PP. una mecum Inquisitores Gener. in Congr. habita fer. IV die 5 vertentis decembris, ad examen revocarunt primum et alterum ex propositis dubiis. Si quidem tertium cum sit objectum plurium petitionum, quae ab aliis quoque Ordinariis transmissae sunt, adhuc penes Supremum hunc Ordinem in studiis est.

Jam vero ad 1m iidem Emi PP. responderunt: *affirmative*; ad 2m vero *negative*; facto verbo cum SSmo quoad utrumque.

Cum autem SSmus D. N. has Emorum PP. resolutiones ac responsiones adprobare ac plene confirmare dignatus sit, eas Amplitudini Tuae pro sui norma communico; ac impensos animi sensus Eidem testatos volo, cui fausta omnia a Dno precor.

Romae, die X Decembr. 1883.

Illmo et Rmo Dno Episcopo Petrocoren.

Amplitudinis Tuae addmus uti Frater Alojs. Card. Bilio.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

RZYM. Z powodu cholery grasującéj we Włoszech wystosował Papież list do Sekretarza Stanu, Kard. Jacobiniego, który w tłomaczeniu brzmi, jak następuje:

„Księżę Kardynale!

Straszliwa chłosta azyatyckiéj zarazy, która się najprzód w sąsiednim narodzie francuskim pojawiła, nawiedziła także, jak się lękano, niektóre okolice Włoch północnych i południowych: a jeśli dotychczas wszędzie prawie tylko powoli się rozszerzała i rozszerza, w ludnem mieście Neapolu wielkie czyni spustoszenie i ruiny. Aż do téj chwili Opatrzność czuwa szczególniéj nad miastem Rzymem i zachowuje je od téj chłosty. Za ten dowód miłosierdzia w uczuciach głębokich wdzięczności i pobożności składaliśmy i składamy ustawicznie najpokorniejsze dzięki dobroci Boskiéj, i z całą żarliwością duszy Naszéj wznosimy codziennie do Ojca miłosierdzia głos Nasz i ręce błagalne, aby za potężną przyczyną Najśw. Maryi P. i chwalebnych Patronów ratował miasto Nasze Rzym i chłostę odwrócił. Lecz nie-

stety z powodu licznych niegodziwości gniew Boży podżegających i ze względu na bliskość miejsc nawiedzonych zarazą, mamy obawę o miasto Nasze, które szczególniejszą kochamy miłością: nie podobna Nam tedy pozostać obojętnymi w obec niebezpieczeństwa. Dla tego do Ciebie Książe Kardynale list ten piszemy, aby Cię zawiadomić o Naszych pod tym względem zamiarach i powierzyć Ci staranie o ich wykonanie. Wiemy, że z pochwały godną gorliwością i umiejętnością kierownicy spraw publicznych wiele już odpowiednich środków ostrożności zarządzili, aby, gdy zaraza straszliwa Nas nawiedzi, nie zastała miasta Naszego nieprzygotowanego. — Lecz i My także, pragnąc być przygotowanymi na pomoc i obronę Naszego ukochanego ludu rzymskiego, postanowiliśmy na koszt Nasz urządzić i utrzymywać obszerny śpital w pobliżu Watykanu, dokądbyśmy z łatwością udawać się mogli osobiście chorych odwiedzać i pocieszać. Śpital ten przedewszystkiem służyć będzie mieszkańcom Borgo i Trastevere. Zarząd zaś tego śpitala powierzony będzie Naszemu maggiordomo, a kierownictwo dwom znakomitym lekarzom z Naszego otoczenia, prof. Alessandro Ceccarelli i dr. Ruggero Valentini, którzy wedle ustanowionych norm, gdy się okaże potrzeba, mogą przybrać innych jeszcze do pielęgnowania cholerycznych. — Na ten cel też, jakkolwiek trudne jest położenie Nasze obecne, ufając w Opatrzność i wielkoduszność katolickiego świata, przeznaczyliśmy milion. Twojem, Ks. Kardynale, staraniem będzie, aby z największą gorliwością i w sposób najkorzystniejszy i najwięcej zadowalniający to życzenie Nasze chrześciańską miłością natchnione, która za przykładem Boskiego Mistrza za dobro braci i życie poświęcić nakazuje, weszło w wykonanie. — Gdyby zaś — od czego niech Nas Bóg broni — zaraza i pomiędzy nami grasować i większe przybrać miała rozmiary, zastrzegamy Sobie rozporządzić na ten cel papiezki Nasz pałac lateraneński, o ile to się okaże potrzebnem i stósownem. — Tymczasem przyjmij jako dowód Naszego szczerego przywiązania apostolskie błogosławieństwo.

Dan w Watykanie 10 września 1884.

Leon PP. XIII."

O. Joachim Ferrini, w imieniu zakonu Sług chorych, których jest jenerałem, O. Jan Marya Alfieri przełożony Braci śpitalnych św. Jana od Boga, w imieniu swych zakonników, jako też przełożona Sióstr Miłosierdzia prosili Papieża, aby zechciał przyjąć ich pomoc duchową i materyalną w nowym śpitalu, mającym być w danym razie otwartym w pobliżu Watykanu. — Kółko młodzieży św. Piotra ofiarowało także szlachetnie Ojcu św. swe usługi w tymże lazarecie, co Papież przyjął z największem uznaniem. — Podczas gdy prasa katolicka przyjęła z uwielbieniem wielkoduszny zamiar Pap. Leona XIII niesienia pomocy gorliwej i ofiarnej na przypadek grasowania cholery w Rzymie, prasa liberalna włoska z początku nie wiedziała co powiedzieć z podziwu, wnet jednak fanatyzm antyreligijny wziął górę i dziś jednym chórem zaprzecza w haniebny sposób szlachetnych motywów tego czynu. Niektóre, na czele organ rządowy *Rassegna*, idą tak daleko, że wzywają rząd, aby nadzór swój rozciągnął nad tym śpitalem Papieża, czyli raczej niemożebnym go uczynił. Papieżowi zatem, którego odarto ze wszystkiego i uwięziono w Watykanie, odmawiają prawa czynienia miłosierdzia. Cóż może lepiej charakteryzować smutne położenie Papieża w Rzymie, jak kiedy akt tak szlachetny, który powinien rozbroić nienawiść, daje tylko powód do nowych napaści! — Wielki mistrz Zakonu maltańskiego oddał do dyspozycyi komitetu sanitarnego w Neapolu śpital, jaki posiada w tem mieście, a nadto 3000 fr. dla dotkniętych cholerą w Neapolu i znaczny datek dla mieszkańców w Spezii. — Rektor Kollegium angielskiego Mgr. O'Callaghan otrzymał prywatną audyencyą u Papieża dnia 22 b. m. i złożył w imieniu Biskupów z Southwark i Plymouth znaczne Świętopietrze. — Przybyli do Rzymu Mgr. Konstanty Hilion Biskup z Przylądka Haiti, Mgr. Thiel Biskup z Costarica i ks. Curci z zamiarem poddania się zupełnie władzy duchownej. Ten krok ks. Curci, powiada *Moniteur*, ukoronuje dzieło reparacyi, które tak dobrze rozpoczął i zgotuje największą pociechę tak Ojcu św. jak i wszystkim katolikom.

Niemcy. Protestanci pracują nad rewizyą luterskiego tłomaczenia Biblii, z któregoby pragnęli błędy i przestarzałe formy wyrzucić. Od lat przeszło 20 pojedyncze niemieckie ewang. władze kościelne ustanowiły komisyą uczonych, któraby wszystkim życzeniom uczyniła zadość, nikogo jednak nie zadowolniła. Większość tej komisyi pozostawiła ex pietate dla Lutra znaczną liczbę błędów, skutkiem czego wielka część uczonych z komisyi wystąpiła. *Magd. Ztg.* tłomaczy, że dla wielu członków komisyi pietas dla Lutra tylko była pozorem, aby dogmatyczne swe wątpliwości ukryć, bo gdy wszystko za błąd uznane z tłomaczenia biblii będzie wyrzucone, to niejedna dogmatyczna formuła teologii poreformatorskiej miejscami z Pisma św. udowodnioną być nie może. Przyznają zatem protestanci, że rewidowana biblia zawiera jeszcze błędy, — wedle oświadczenia najwyższej rady kość. w Badenii w luterskiem tłomaczeniu Starego Test. przeszło 100 grubych błędów pozostawiono — mimo to pozostawiają je, aby ratować dogmatyczne formuły z czasów poreformatorskich. Innemi słowy: 1, teologia poreformatorska opiera się na błędach, które „reformator" przy tłomaczeniu popełnił, 2, dla większości komisyi rewizyjnej znaczy więcej dogmat aniżeli biblia, której brzmienie stósuje się do wymyślonych dogmatów. — Rzadko kiedy z protestanckiej strony w świetniejszy sposób broniono Kościoła katol. i jego dogmatów!

ROZMAITOŚCI.

Smutne doświadczenie misyonarza co do małżeństw mieszanych. Misyonarz amerykański Antoni Kuhl opowiada, że Biskup jego w pewnym liście pasterskim ostrzegał surowo przed mieszanemi małżeństwami i duchownym swym kładł na serce, aby nie tak łatwo skłaniali się do starania o dyspensę. To rozporządzenie spowodowało misyonarza do zbadania dokładnego stosunków religijnych małżeństw mieszanych w mieście, w którem był ustanowiony pasterzem dusz. Po 10-letniej pracy doszedł do tego smutnego rezultatu, że w mieście tem, które 150 zupełnie katolickich a 450 mieszanych rodzin liczyło, z ostatnich 400 rodzin od katol. Kościoła odpadło zupełnie; z reszty 50, które jeszcze zewnętrznie wiarę katol. wyznawały, 20 tylko starało się wychowywać swe dzieci po katolicku. A więc 430 rodzin zgubionych — mężowie, żony i dzieci prawdziwą utracili wiarę. Nie podobna pomyśleć straszliwszego rezultatu, ztąd łatwem do zrozumienia dla czego małżeństwa mieszane na 400 prawie synodach prowincyalnych potępione zostały.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.